

Postać króla Jana Olbrachta w historiografii i literaturze pięknej

Zaledwie dziewięć lat panowania (od 27 sierpnia 1492 roku do 17 czerwca 1501 roku) i przesłaniająca wszystkie inne dokonania króla wielka klęska w lasach Bukowiny, wyolbrzymiona jeszcze przez dziejopisów, ukształtowały pamięć potomnych o Janie Olbrachcie. Nie wzbudził ten monarcha takiego zainteresowania jak jego bratanek Zygmunt August, nieszczęśliwy mąż Barbary Radziwiłłówny, jak jego dziad, pierwszy z dynastii — Władysław Jagiełło, czy ojciec — Kazimierz Jagiellończyk, który zyskał miano władcy wybitnego. W świadomości historycznej współczesnego Polaka jawi się on jako postać nikła, niewiele znacząca w dziejach¹. Nie jest również Jan Olbracht szczególnie popularny w literaturze pięknej. W kronice Macieja Strykowskiego znajdujemy taką opinię o królu: „[...] był dowcipny, śmiały, wielgomyślny, ale się fortuna z nim nieprzyjacielskie obchodziła [...]”². Podobnie podsumowuje rządy Olbrachta Fryderyk Papée, autor XX-wiecznej monografii: „[...] król był nadzwyczajnych przymiotów i niezwykłego temperamentu, ale nieszczęśliwy właśnie dlatego, że dał się unosić temperamentowi. Wielkie zamiary, trafne pomysły, silne rządy, a z drugiej strony wiel-

¹ O źródłach pochodzenia wiedzy i sposobach kształtowania świadomości historycznej pisze Jerzy Topolski w: *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*. Red. J. Topolski. Łódź 1981; zob. również Idem: *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*. Warszawa 1996; Idem: *Prawda i model w historiografii*. Łódź 1982; J. Maternicki: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych*. W: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych. Materiały konferencji naukowej*. Red. J. Maternicki. Warszawa 1985; *Metodologiczne problemy badań nad dziejami myśli historycznej. Materiały konferencji naukowej w Krynicy w 1989*. Red. J. Maternicki. Warszawa 1990.

² M. Strykowski: *Kronika polska, litewska, żmódzka(!) i wszystkich Rusi*. T. 2. Warszawa 1846, s. 313.

kie błędy i wielkie fatalności — takiego króla uznać wypada za postać tragiczną”³.

Jan Olbracht był niewątpliwie silnie odznaczającą się indywidualnością, władcą o wielkich zamierzeniach, kończących się jednak niepowodzeniami. Na swoiste „naznaczenie” tragizmem jego osoby zwracali uwagę nie tylko dawni historiografowie. Piszą o nim również współcześni historycy. Krzysztof Baczkowski stwierdza: „Wielkiej ambicji osobistej i brawurowego męstwa nie odmówił mu nikt. Te cechy charakteru w zestawieniu z poniesionymi porażkami uczyniły Olbrachta postacią tragiczną”⁴. Ten sam historyk w ocenie Olbrachta zwraca uwagę na wyraźne kontrowersje, które budził władca. Mimo tych niejednoznaczności Jan Olbracht w niewielkim stopniu zajmował historyków. Właściwie tylko F. Papée uczynił go głównym bohaterem swojej pracy naukowej, powstałej w latach 30. XX wieku.

Jan Olbracht jest bohaterem literackim trzech interesujących nas powieści pozytywizmu: *Za króla Olbrachta* Teodora Tomasza Jeża, *Olbrachtowych rycerzy* Zygmunta Kaczkowskiego⁵ i *Jaszka Orfanem zwanego żywota i spraw pamiątek* Józefa Ignacego Kraszewskiego⁶, oraz powstałej kilkanaście lat później powieści Kazimierza Glińskiego *Zaloty Króla Jegomości*⁷, jak również poematu dramatycznego Hieronima Morstina *Legenda o Królu*. Oprócz powieści Kraszewskiego, przedstawiającej czasy od początku panowania Kazimierza Jagiellończyka, przez rządy jego synów: Jana Olbrachta i Aleksandra, do objęcia tronu przez Zygmunta, pozostałe utwory dotyczą jedynie panowania Jana Olbrachta. Tylko powieść Kraszewskiego zawiera wzmianki związane z młodością Olbrachta i opis jego elekcji w 1492 roku, w innych wymienionych dziełach Jan Olbracht to już władca dojrzały. U T.T. Jeża i Z. Kaczkowskiego to przede wszystkim niefortunny wódz spod Suczawy. Najmniej wyraziście nakreślony został portret króla w pamiętniku Jaszka, w którym dominuje charakterystyka bezpośrednia władcy, natomiast jednym z głównych bohaterów⁸

³ F. Papée: *Jan Olbracht*. Kraków 1999, s. 212.

⁴ K. Baczkowski: *Dzieje Polski późnośredniowiecznej (1370—1506)*. W: *Wielka historia Polski*. T. 3. Kraków 1999, s. 295.

⁵ Analizą twórczości Z. Kaczkowskiego zajmuje się np. A. Jopek: *Bard szlachty sanockiej*. Kraków 1974; por. T. Jeske-Choiński: *Historyczna powieść polska. Studium krytyczno-literackie (od Niemcewicza do Kaczkowskiego)*. Warszawa 1899.

⁶ O pisarstwie historycznym Kraszewskiego zob. np. W. Danek: *O małżeństwie powieści z historią*. „Ruch Literacki” 1964, z. 1.

⁷ F. Papée (*Jan Olbracht...*, s. 7) wymienia utwory beletrystyczne traktujące o Janie Olbrachcie, tj. powieści: Z. Miłkowskiego: *Za króla Olbrachta*. Warszawa 1986; Z. Kaczkowskiego: *Olbrachtowi rycerze*. T. 1—3. Lwów 1889; K. Glińskiego: *Zaloty Króla Jegomości*. Warszawa 1909 i utwór L.H. Morstina: *Legenda o Królu. Poemat dramatyczny*. Kraków 1916. Badacz zauważa, że eksponują one przede wszystkim błędy króla.

⁸ S. Skwarczyńska (*Wstęp do nauki o literaturze*. T. 1. Warszawa 1954, s. 252) stwierdza, że: „postać literacka staje się bohaterem utworu, jeśli swoimi losami uwikłana jest w przedstawione zdarzenia. Stąd królowa Jadwiga ukazana jedynie w tle *Krzyżaków* Sienkiewicza, a nie-

jest on w *Zalotach Króla Jegomości*. W tym jednak utworze król przedstawiony został w konwencji romansowo-komediowej, nie ma w sobie nic z monarszej powagi, pospolicuje się z krakowską gawiedzią, zajmuje się wyłącznie miłośkami i wikła w sytuacje czyniące zeń bohatera rodem z poematu heroikomicznego.

W pozytywistycznej historiografii nie akcentowano wpływu jednostki na bieg wydarzeń, który rządził się obiektywnymi zasadami ogólnymi. Działania jednostek wpisane były w plan dziejów, mogły one decydować o szybkości ich realizacji lub powodować przemijające odchylenia od prawidłowości⁹. W 1883 roku we wstępie do *Wizerunków książąt i królów polskich* Kraszewski pisał: „Historia staje się z każdym dniem bardziej bezosobową, zajmuje się przeważnie społeczeństwem, prawami, instytucjami, rozwojem narodu i idei, badaniem przyczyn, które ów rozwój spowodowały. Stare posągi, które stały niegdyś w świątyni, jako uosobienia epok i wypadków, walą się, bledną, nikną, rozpływają się i z oczu nam schodzą. A przecież były to postacie, w których wieki rzeźbiły ideały swoje i jeżeli niczym więcej, powinny być dla nas choćby drogimi pamiątkami przeszłości. Staraliśmy się dobyć je z gruzów, oczyścić z pyłów i przywrócić im fizjognomie, jakie miały przed wieki”¹⁰.

Jakie cechy powieściopisarze dostrzegli zatem u Jana Olbrachta? Tylko w tomie Kaczkowskiego znajdujemy całościowy opis wyglądu monarchy: „[...] miał lat trzydzieści pięć, słusznego był wzrostu, zbudowany kościsto, lecz kształtnie, twarz miał całkiem ogoloną i mocno smagłą, oczy czarne, otwarte, pod którymi widocznie niezwykle ognie gorzały, kości nad policzkami cokolwiek wydatne, nos chrząstkowaty, wargi mięsiste, które wziął w austriackim po matce dziedzictwie, a do tego bogaty włos kruczy, spadający w kędziarach na plecy”¹¹.

K. Gliński pomija zupełnie opis zewnętrzny króla, T.T. Jeż skupia się przede wszystkim na ukazaniu jego stroju¹², wspomina też, że nosił długie włosy, Kraszewski zaś w pamiętniku Jaszka zamieszcza jedynie wzmiankę o mankamentach wyglądu władcy. Przedstawiając synów Kazimierza Jagiellończyka, stwierdza: „[...] później i on [kardynał Fryderyk — E.J.], i Olbracht tak się piwem piątkowskim opijali, że doktorowie je za przyczynę chorób, a u Olbrachta trądu i pryszczów na twarzy, uznawali”¹³.

związana z przedstawionymi zdarzeniami, jest jedynie postacią literacką, nie zaś bohaterką utworu”.

⁹ Por. Z. Kuderowicz: *Filozofia dziejów*. Warszawa 1983, s. 137, 177.

¹⁰ J.I. Kraszewski: *Wizerunki książąt i królów polskich*. Warszawa 1888, s. 5.

¹¹ Z. Kaczkowski: *Olbrachtowi rycerze*. T. 1. Kraków 1960, s. 232. Dalej tytuł powieści oznaczam skrótem *Olbracht*, rycerze, cyfra rzymska oznacza numer tomu, arabska — numer strony.

¹² T.T. Jeż: *Za króla Olbrachta*. Warszawa 1961, s. 121. Dalej tytuł powieści oznaczam skrótem *Za króla*, cyfra arabska oznacza numer strony.

¹³ J.I. Kraszewski: *Jaszka Orfanem zwanego żywota i spraw pamiętnik. Jagiellowie do Zygmunta*. Warszawa 1984, s. 387. Dalej tytuł powieści oznaczam skrótem *Jaszka Orfanem*, cyfra arabska oznacza numer strony.

Nietrudno wskazać pierwowzór dla takich opisów fizjonomii polskiego króla. Na podobne jak Kaczkowski rysy wyglądu zwraca uwagę też Marcin Bielski, który pisze: „[...] był urody wysokiej, płci czarniawej, kościasty i silny, mieczyk zawsze przy boku miewał”¹⁴.

Kraszewski z kolei zdaje się wzorować na relacji Macieja z Miechowa, nadwornego lekarza Jagiellonów, wspominającego o tym, że król miał twarz z „pewnym wyrzutem i wysiękiem”¹⁵. Akcentując ten szczegół wyglądu Jana Olbrachta, Kraszewski stara się przede wszystkim zachować wierność kronikarskim zapiskom, co jest przecież jednym z najważniejszych założeń tego typu powieściopisarstwa historycznego, jaki reprezentują jego utwory¹⁶, można jednak przypuszczać, że próbuje go wykorzystać również interpretacyjnie, zgodnie z popularnym w XIX wieku lavateryzmem. Swoiście „naznaczona” twarz Jana Olbrachta ma odzwierciedlać jego nieumiarkowanie w życiu, skłonność do pijaństwa i rozpusty¹⁷. Jednocześnie jednak i Kraszewski, i Kaczkowski podkreślają pewien majestat widoczny w postaci władcy: „Na pierwszy rzut oka było w nim widać pana wyższego nad swe otoczenie [...]” (*Olbracht. rycerze* I, 233); „O naszym panu, to tylko powiedzieć mogę, że od czasu gdy królem został, majestatu mu przybyło i buty [...]” (*Jaszka Orfanem*, 422).

Owa dostojność panującego odpowiada zaletom jego umysłu, o których również wspomina Miechowita: „Był rozsądkiem i zdolnością obdarzony; wymowny, po łacinie jak retor umiał, a oprócz tego mówił po polsku i po niemiecku. Wykształcony, wychowany starannie, historię rad czytał i lubił rozprawiać z uczonymi. W obęściu się z ludźmi powagę zachowywał; sądził i mówił roztropnie, ale doskonale rzeczy pojmując, nic do skutku doprowadzić nie umiał”¹⁸.

Tak też najczęściej przedstawiane są działania Jana Olbrachta jako bohatera powieściowego. Twórcy literaccy nie na wszystkie fakty tworzące biografię króla zwracają jednakową uwagę. Na przykład o elekcji Olbrachta wspomina zaledwie Kaczkowski przy okazji zapoznawania czytelnika z historią zamku w Piotrkowie, będącego później siedzibą króla w czasie obrad sejmu. Przedstawia ją również Kraszewski w powieści o Jaszku. Mimo wyraźnie zaznaczającego się w tej relacji subiektywizmu, wynikającego przede wszystkim z wykorzystania przez autora narracji pierwszoosobowej, pamiętnikarskiej, wydarze-

¹⁴ *Kronika polska Marcina Bielskiego* cyt. za: J.I. Kraszewski: *Wizerunki książąt i królów polskich...*, s. 229.

¹⁵ Maciej z Miechowa cyt. za: F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 209.

¹⁶ Zob. K. Bartoszyński: *Konwencje gatunkowe powieści historycznej*. „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 2.

¹⁷ O frenologicznych objaśnieniach zdarzeń, także w utworach Kraszewskiego, pisze Józef Bachórz: *Karta z dziejów zdrowego rozsądku, czyli o fizjonomice w literaturze*. „Teksty” 1976, z. 2, s. 94.

¹⁸ Maciej z Miechowa cyt. za: J.I. Kraszewski: *Wizerunki książąt i królów polskich...*, s. 229.

nie to ukazane zostało zgodnie z przekazem kronikarzy i historyków. Pozostający w służbie u Jagiellonów nieślubny syn Kazimierza Jagiellończyka w opis historii swego życia wprowadza całe polityczne tło epoki, wpisując w nie także kluczowe epizody z biografii Olbrachta. Jaszko jest świadkiem i uczestnikiem tych wydarzeń, dzięki temu świat przedstawiony w powieści, budowany z wewnętrznej perspektywy jednej z postaci, zyskuje wymiar osobisty i prywatny, choć tworzy go wielka historia XV wieku. Taka metoda prowadzenia narracji pozwoliła również na znaczne skrócenie czasu zdarzeń powieściowych i wyeksponowanie tylko najważniejszych wydarzeń historycznych. Nawiązując do elekcji Olbrachta, autor pamiętnika stwierdza, że nie wszyscy panowie polscy życzyli go sobie na króla (por. *Jaszka Orfanem*, 401—413). Wskazywano na braci królewskich — Aleksandra i Zygmunta, a nawet na mazowieckich Piastów. Jan Olbracht nie był mile widziany ze względu na jego wielkie przywiązanie do Kallimacha¹⁹. Przyszły król niewiele zdawał się troszczyć o zdobycie tronu, pozostawiając wszystkie starania w tej sprawie matce i zaufanym dworzanom²⁰. Ostatecznie, 27 sierpnia 1492 roku zdecydowano o wyborze Jana Olbrachta. Podobny opis tej trudnej elekcji znajdujemy w kronice Macieja Strykowskiego: „Panowie też koronni [...] zjechali się na sejm do Piotrkowa pod pełnią miesiąca Augusta [...] rozdwojeni na syny Kazimirzowe różno wotowali, jedni Janowi Albrichtowi jako starszemu i dla zwycięstwa, które był otrzymał niedawno nad Tatary, życzyli; drudzy zaś jego pychę i przegraną bitwą w Węgrzech obruszeni na Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego łagodniejszymi obyczajami i hojnością ozdobionego radzili [...]. Xiążę też Mazowiecki Janusz sądził się na królestwo, jako ten, który z starożytnej familiej królów Polskich naród wiódł i przyjechał był na sejm w tysiącu jezdnych z bratem Conradem. Co usłyszawszy Elżbieta królowa stara, iż się rzecz ku gwałtowi miała, zaraz tysiąc i sześćset jezdnych w Krakowie za swoje pieniądze zebrawszy, na pomoc ich Friderikowi biskupowi krakowskiemu i inszym, którzy stronę Albrichtową trzymali posłała”²¹.

Również XX-wieczni historycy są zgodni, że na wynik burzliwej, sierpniowej elekcji w 1492 roku wpłynęły starania królowej matki, która przysłała do Piotrkowa kilkanaście setek zaciężnych, oraz zdecydowana polityka Litwy²².

Drugim istotnym wydarzeniem będącym przedmiotem opisu w powieści Kraszewskiego jest zjazd w Lewoczy. Ludwik Finkel zauważa, że nie docho-

¹⁹ Por. F. Papée (*Jan Olbracht...*, s. 7) uważa, że wpływ Kallimacha na Jana Olbrachta jest wyraźnie wyolbrzymiony.

²⁰ Według Pawła Jasienicy Jan Olbracht był pierwszym polskim królem swobodnie wybranym. Zob. P. Jasienica: *Polska Jagiellonów*. Warszawa 1983, s. 258—259.

²¹ M. Strykowski: *Kronika polska, litewska...* T. 2, s. 294—295.

²² Por. np. L. Kolankowski: *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*. Lwów 1936, s. 150; F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 39.

wały się do czasów współczesnych żadne dokumenty potwierdzające zawarte wtedy umowy, a aura tajemniczości, jaką roztoczono wokół obrad, doprowadziła do powstania różnych domysłów związanych z celami lewockiego zjazdu²³. W powieści T.T. Jeża (*Za króla*, 346) zostaje on tylko krótko wspomniany. W spotkaniu na Spiszu wzięli udział czterej bracia: Jan Olbracht, król Polski, Władysław Jagiellończyk, król Czech i Węgier, kardynał Fryderyk i królewicz Zygmunt. W zjeździe uczestniczył również ich szwagier — Fryderyk Hohenzollern. Po kilku tygodniach obrad 5 października 1494 roku podpisano traktat o przyjaźni. Prawdopodobnie oprócz wypracowania wspólnej polityki przeciw Habsburgom celem zjazdu na Spiszu było rozważenie możliwości objęcia tronu w Mołdawii przez królewicza Zygmunta i wspólne wystąpienie przeciw Turcji²⁴. Porozumienie między Jagiellonami w tej ostatniej kwestii wydaje się dość trudne, gdyż inną politykę wobec Turcji prowadził Jan Olbracht, a inną Węgrzy utrzymujący pokój z państwem otomańskim i skłaniający się — w razie ewentualnego najazdu Turków — do samodzielnej obrony²⁵, co najwyżej ze wsparciem Wenecji. Nie mógł również Władysław oficjalnie popierać Olbrachta w jego planach zdobycia Mołdawii dla Zygmunta, ponieważ naraziłby się w ten sposób Węgrom, którzy nie chcieli usunięcia hospodara Stefana. Układ w Lewoczy pokazał zatem, że jedność Jagiellonów była pozorna.

W literackim przedstawieniu lewockiego spotkania synów Kazimierza Jagiellończyka Kraszewski (*Jaszka Orfanem*, 421—433) eksponuje postać Kallimacha usiłującego przekonać polskiego króla do zmiany polityki wewnętrznej, do wzmocnienia swojej władzy, mimo niechybnych protestów szlachty (w przekonaniu Kallimacha szlachta polska do niczego innego poza protestami nie jest zdolna). Kallimach radzi swemu najulubieńszemu uczniowi, aby ograniczył wpływy Kościoła (*Jaszka Orfanem*, 426), a hospodara Stefana pokonał raczej przez zręczne intrygi, nie zaś w otwartej wojnie. Olbracht jednak dąży do wojny, którą zamierza przedsięwziąć rzekomo z powodu brata Zygmunta, ale tak naprawdę dla ugruntowania swojej rycerskiej sławy. Mimo że bracia różnią się w poglądach na wyprawę przeciw Wołoszy (Zygmunt i Fryderyk są jej przeciwni), pisarz podkreśla ich wzajemne przywiązanie. Każdemu z nich przypisuje inną cechę — Olbrachtowi „wymowę”, Zygmunтови „powagę”, a Fryderykowi „żywość i dowcip” (*Jaszka Orfanem*, 432). Najmniej wyraźnie pokazany został czeski Władysław, nieoponujący wcale wobec planów Olbrachta, mimo że (z historycznego punktu widzenia) są one sprzeczne z interesem jego kra-

²³ L. Finkel: *Zjazd Jagiellonów w Lewoczy r. 1494*. „Kwartalnik Historyczny” 1914, R. 28, s. 317.

²⁴ W historiografii nie wyjaśniono dokładnie istoty zjazdu w Lewoczy — zob. np. J. Garbacz: *Jan I Olbracht*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 10. Wrocław 1962—1964, s. 408; F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 65. O zjeździe w Lewoczy zob. też Z. Spieralski: *Awantury mołdawskie*. Warszawa 1967, s. 58—60.

²⁵ Por. sąd F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 65.

ju. Wszystkie wypowiedzi bohaterów zjazdu podane zostały na zasadzie swobodnego cytowania ich przez Jaszka, który — jako zaufany króla — pełnił służbę wprawdzie za drzwiami sali, ale słyszał cały przebieg obrad. Z relacji „prostodusznego” Jaszka przebija jakby niezamierzona ironia dotycząca Jana Olbrachta, a nawet pewna złośliwość, kiedy komentuje on zachowania polskiego władcy. Na przykład informując czytelnika o wcześniejszym jeszcze niż zjazd w Lewoczy tajnym porozumieniu Olbrachta z czeskim Władysławem, stwierdza: „Spisano to i przypieczętowano, a miało pozostać tajemnym; ale król nasz, gdy dobrej myśli był, wygadywał się z każdą rzeczą, choć niby się chwalił tym, iż do jego duszy nikt zajrzeć nie mógł i powiadał, że gdyby koszula myśli jego znała, zaraz by ją spalił. Tymczasem on sam gorzej się zdradzał niż wszelkie koszule” (*Jaszka Orfanem*, 420)²⁶; albo podsumowując działania króla po powrocie z Lewoczy do Krakowa, zauważa: „Król powróciwszy wziął się niepomale do spraw publicznych, aż z miłym zdziwieniem patrzałem nań, sądząc, że się płochego życia wyrzecz. U niego jednak najsprzeczniejsze rzeczy szły w parze” (*Jaszka Orfanem*, 433).

Mimo różnych ambiwalencji w zachowaniach Jan Olbracht konsekwentnie zmierzał po układach w Lewoczy do wielkiej wyprawy wojennej. Ważnym etapem przygotowań do wojny był sejm w Piotrkowie w roku 1496 (13 marca — 25 maja). Dość lakonicznie obrady sejmowe podsumowuje narrator pamiętnika Jaszka (*Jaszka Orfanem*, 438—439), zauważając jedynie, że król postąpił wbrew swoim zamierzeniom i radom Kallimacha. Zatwierdził nowe przywileje dla szlachty, w myśl których tylko sejm mógł stanowić o nowych prawach i decydować o rozpoczęciu wojny. Król nie mógł np. pozbawić szlachcica dóbr bez wyroku sądowego; mieszczanie nie mogli nabywać dóbr ziemskich; chłopom ograniczono wolność; dla nieszlachciców zamknięto drogę duchownej kariery²⁷. Jaszko zaznacza, że i tym ograniczeniem swych praw Jan Olbracht zdaje się nie przejmować, martwi się tylko, jak zda sprawę ze swych posunięć przed Kallimachem. Włoskiego mistrza ma jednak wcześniej przygotować na te nowiny jak zawsze niezawodny Jaszko, który próbuje zrozumieć politykę monarchy — przed rozpoczęciem wojny Olbracht chce sobie zjednać szlachtę.

Nastroje panujące wśród braci szlacheckiej w Piotrkowie znacznie dokładniej ukazuje Kaczkowski w *Olbrachtowych rycerzach*. Szlachta, obawiając się podjęcia przez króla próby ograniczenia jej swobód, licznie i tłumnie zjawia się w Piotrkowie. Pisarz drobiazgowo charakteryzuje stroje polskich i ruskich panów przybyłych na sejm, zaznacza, że w obradach mogli wtedy uczestniczyć jeszcze mieszczanie. Następnie dokładnie relacjonuje czytelnikom burzliwy przebieg samych obrad i ich ostateczny niekorzystny dla króla finał. Nega-

²⁶ O tradycji tego cytatu (*Tunicam interiorem*) zob. F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 128. Por. M. Strykowski: *Kronika polska, litewska...* T. 2, s. 299.

²⁷ O sejmie w Piotrkowie zob. F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 98—109; M. Duczmal: *Jagiellonowie. Leksykon biograficzny*. Kraków 1996, s. 327.

tywnie posunięcia króla na sejmie ocenia Michał Bobrzyński, który twierdzi: „Olbracht postanowienia sejmowe z r. 1496 uświęcił, nie widząc w nich ukrócenia swej władzy, ale nie bacząc, jaką one w dalszych swoich następstwach przynoszą krajowi, jak pozbawiają tron królewski żywiołów, na którychby się tenże przeciw możliwym roszczeniom szlachty mógł oprzeć. Był to zasadniczy błąd w rozwoju politycznym i społecznym Polski w końcu XV stulecia [...]”²⁸. Jan Olbracht w 1496 roku w Piotrkowie potwierdził wszystkie artykuły statutu nieszawskiego z roku 1454, który gwarantował szlachcie wyłączność w osiągnięciu wszystkich godności kościelnych, przywiązał chłopów do ziemi, pozbawił mieszczan prawa posiadania dóbr ziemskich, ograniczył swobody nadane Żydom²⁹. Przeciwno tym postanowieniom zaprotestował biskup łucki Jan II Pudefko, syn chłopski, ale jego głos niewiele znaczył wobec ogólnego zadowolenia szlachty.

Podobnie jak w powieści Kraszewskiego, tak i w *Olbrachtowych rycerzach* zostają wyjaśnione motywy takiego działania Jana Olbrachta. Gniewosz, jeden z głównych bohaterów powieści Kaczkowskiego, mówi: „Niebawem będziemy mieć wielką wojnę, król na tę wojnę chce mieć cały naród po sobie” (*Olbracht. rycerze* II, 33).

W listopadzie 1496 roku Olbracht spotkał się w Parczewie z bratem Aleksandrem, wielkim księciem litewskim. Krótką wzmiankę o tym spotkaniu zamieszcza Zygmunt Kaczkowski w *Olbrachtowych rycerzach* (*Olbracht. rycerze* II, 62). Bracia decydują się na przygotowanie zbrojnej wyprawy przeciw Turcji³⁰. Losy tego konfliktu zbrojnego zdawały się przesądzone. Nim jeszcze doszło do bezpośredniego starcia wrogich sobie wojsk, klęskę zapowiadały różne znaki, zlekceważone przez króla. Zwracają na nie uwagę autorzy powieści traktujących o bukowskińskiej wyprawie. Z. Kaczkowski w *Olbrachtowych rycerzach* wspomina o upuszczeniu przez księdza sakramentu w czasie odprawiania nabożeństwa, o tajemniczym szalonym chłopie przepowiadającym zgubę polskich rycerzy, o utonięciu królewskiego konia, wreszcie o rozpieczęciu się po polach wołów wiozących spiże (*Olbracht. rycerze* II, 125). Podobne niepomyślnie zapowiedzi można znaleźć w powieści Kraszewskiego. Są to również wzmianki dotyczące utopienia się królewskiego konia, upuszczenia hostii czy gwałtownej burzy, kiedy to od rażenia piorunem zginął ulubieniec królewski — Bobrek (*Jaszka Orfanem*, 446—448). Wprowadzenie do powieści tematu fatalnych znaków nie jest oryginalnym pomysłem twórców XIX wieku. Symbole, które interpretowano jako zapowiedź klęski, pojawiają się w wielu kronikach z epoki. Marcin Kromer np.

²⁸ M. Bobrzyński: *Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra*. W: *Szkice i studia historyczne*. T. 1. Kraków 1922, s. 205.

²⁹ Zob. F. Kiryk, J. Ryś: *Wielka historia Polski 1320—1506*. Kraków 1997, s. 211.

³⁰ Zob. ibidem, s. 190. Aleksander z powodu Moskwy z tych zobowiązań się nie wywiązał. J. Garbacik: *Jan I Olbracht...*, s. 408.

pisze: „[...] znaki i wróżki, które przeciwny skutek wojny przewieszczywały: mianowicie iż dwieście wołów, które ze Lwowa ruszywszy tabory za woj-
skim pędzono, nagle burza powstawszy różnie porozpłaszała, tak iż wszystkich pozierać nie można: do tego koń biały ukochany królewski, którego po
wodzie prowadzono, na przeprawie niewielkiej rzeczki pądszy, a zanurzyw-
szy się utonął”³¹.

Podobne zapowiedzi klęski znajdujemy w relacji Macieja Strykowskiego: „[...] koń żywotny, bieluchny, na wybor urodziwy, padł i utonął w trosze wody, w którym się król najwięcej kochał; pod namiotami zaś grom zabił jednego szlachcica i koni dwanaście; kapłan także, gdy miał mszą nieopatrznie zwałł ciało Boże z ołtarza, które sam król, jako Wapovius, Bielski i Miechowita pi-
szą, obaczywszy, ukazał”³². Charakterystyczne jest, że kronikarz wielokrotnie powołuje się na swoich poprzedników i we własnym dziele przytacza podane przez nich informacje.

Autorzy pozytywistyczni piszący o wyprawie mołdawskiej w niejednako-
wo szczegółowy sposób kreślą jej obraz. Kraszewski, korzystający i tym razem
z dzieł Miechowity i Strykowskiego, opis wojny z hospodarem Stefanem rela-
cjonuje tak jak wszystkie inne wydarzenia w powieści, a więc z perspektywy
Jaszka. Bohater ten nie wziął bezpośredniego udziału w walce z powodu nie-
szczęśliwego wypadku, w wyniku którego miał złamaną nogę, musiał zatem
pozostać we Lwowie. Działania wojenne rozgrywają się „poza” przedstawiają-
cą je postacią. Ich przebieg, a właściwie ostateczny wynik, poznajemy z wtrą-
conych na zasadzie cytatów wypowiedzi dwóch innych bohaterów: szlachci-
ca Sropskiego, wracającego z pogromu, i burgrabiego zamkowego Trzeciaka.
Znamienne jest, że postać Sropskiego wprowadza do swojej powieści również
T.T. Jeż. W utworze *Za króla Olbrachta* pojawia się motyw szlachcica *mente*
captus Sropskiego³³, który w odróżnieniu od bohatera Kraszewskiego, wiesz-
czącego klęskę, we wspomnianej powieści udaje króla.

Prawdziwy zaś król we wszystkich literackich przedstawieniach oceniony
został negatywnie. U Kraszewskiego znajdujemy następujące sądy: „Wszyst-
kich tych klęsk i nieszczęść, jeżeli nie złe serce, bo o to go nie obwiniam, to
wielka króla lekkomyślność a nierozwaga stała się przyczyną” (*Jaszka Orfa-
nem*, 442); „[...] a sam [Jan Olbracht — E.J.] tylko o wielkim zwycięstwie ma-
rząc, tak sobie płocho poczynął jak zwykle. Dość powiedzieć, że na królew-
skich wozach jechać miały i pańskie ulubienice ze swymi dworakami” (*Jaszka*
Orfanem, 443).

³¹ M. Kromer: *Kronika*. W: *Zbiór dziejopisów polskich we czterech tomach zawarty*. T. 3. Przeł. M. Błazowski. Warszawa 1767, s. 759.

³² M. Strykowski: *Kronika polska, litewska...*, T. 2, s. 300.

³³ Wzmiankę o tym szlachcicu znajdujemy w kronice Strykowskiego (*Kronika polska, li-
tewska...*, T. 2, s. 301). Kronikarz podaje nieco inne brzmienie jego nazwiska. W dziele Strykow-
skiego występuje on jako Srobski.

W powieści T.T. Jeża król przedstawiony został jako donżuan w sytuacji, gdy jego wielkiej armii grozi katastrofa. Zaintrygowany opowieściami jednego ze swych rycerzy o pięknej, tajemniczej kobiecie, mieszkającej w lasach nieopodal obozu w Suczawie, Jan Olbracht na kilka dni opuszcza poddane mu wojsko, by ją zdobyć. Sprowadziwszy Marynę do swego namiotu, spędza z nią całe dnie, nie chcąc nawet uczestniczyć w naradach wojennych. Maryna, mająca wiele cech kobiety fatalnej, zaczyna jednak nudzić króla. Rozczarowany kochanką wybuchają: „Róbcieź sobie, co chcecie! Róbcie, co chcecie! — zawołał Jan Olbracht. — Chory jestem” (*Za króla*, 349). Wcześniej w rozmowie z bratem wyznaje, że nie chce odstąpić od oblężenia, ponieważ nie pozwala mu na to jego duma, nie może również zrezygnować z planów dotarcia do Konstantynopola (*Za króla*, 345). Zarówno w powieści Kraszewskiego, jak i w powieści Jeża niefrasobliwemu królowi przeciwstawiony został jego brat — królewicz Zygmunt. To on pełni funkcję naczelnego wodza i z prawdziwym taktem i rozumą tłumaczy przed wojskiem Jana Olbrachta, kiedy ten oddaje się rozrywkom. Taka postawa króla sprowadza jednak na niego niechęć czy wręcz nienawiść szlachty (*Jaszka Orfanem*, 459; *Olbracht. rycerze* II, 137).

W ostateczności jednak żaden z twórców literackich nie odmawia Olbrachtowi odwagi. Wszyscy autorzy zaznaczają, że władca w czasie prowadzonych działań wojennych był chory. Odnotowują ten fakt również kronikarze. W kronice Strykowskiego znajdujemy taką wzmiankę: „[...] przyzwolił tedy król Albricht snadnie na ugodę, gdy sam i febrą zachorował [...]”³⁴. Kromer zaś pisze: „snadnie jednak Jan Olbrycht w takim obrocie rzeczy swych, a zwłaszcza iż gorączka nagabywała go, dał się na to węgierskim posłom namówić”³⁵.

Mimo choroby, chcąc podnieść morale swoich rycerzy, król uczestniczył w bitwie. Tak to przedstawia narrator pamiętnika Jaszka: „Król wprawdzie, choć chory mocno, mężnie stawał, nie opuścił swoich, na koniu dosiadywał, nie stracił ani na chwilę odwagi i przytomności, lecz wszystko to przychodziło za późno” (*Jaszka Orfanem*, 459).

W powieści Jeża znajdujemy uwagę: „Król był rozplómienny, krwią i mózgami obryzany” (*Za króla*, 330). Z następującego później dialogu dowiadujemy się jednak, że monarcha bardziej przeszkadzał, niż pomagał w walce. Podobnie udział króla w bezpośrednim starciu z Wołochami przedstawia Kaczkowski, choć pisarz ten w porównaniu z poprzednio wspomnianymi twórcami wydaje się mniej krytyczny wobec monarchy i, mimo wszystko, akcentuje jego rycerskiego ducha.

Wróćmy jednak do samej wyprawy mołdawskiej — Małgorzata Duczmał powtarza za Ludwikiem Kolankowskim, że może być ona uznana za „kulmi-

³⁴ M. Strykowski: *Kronika polska, litewska...*, T. 2, s. 301.

³⁵ M. Kromer: *Kronika...*, s. 759.

nacyjny punkt dziejowej ekspansywnej inicjatywy Jagiellonów³⁶. Uczestniczyło w niej 80 tysięcy ludzi, w tym ok. 50 tysięcy rycerzy³⁷. Wszyscy powieściopisarze podkreślają liczebność polskiego wojska (*Jaszka Orfanem*, 451) i towarzyszących mu ludzi. Nie wszyscy jednak ukazują dokładnie przebieg zmagania. Kraszewski w wypowiedziach wymienionych wcześniej dwóch bohaterów podsumowuje wojnę: „Za sto lat tego Polska nie odboli!” (*Jaszka Orfanem*, 457). Wspomina w nich również o fatalnym powrocie polskiej armii spod Suczawy przez las bukowiński, o radach Stefana, żeby zmienić drogę odwrotu, o zasadzce przygotowanej przez szukających odwetu nieprzyjaciół i o przeprawie wojska Jana Olbrachta pod Czarnowicami. Całą relację kończy dramatycznymi wykrzyknikami: „Nie ma wojska naszego! Nie ma rycerstwa!” (*Jaszka Orfanem*, 458). Z jeszcze większą egzaltacją ocenia klęskę drugi z opowiadających o niej bohaterów: „Dies irae, dies illa! Dzień był gniewu bożego, a czyje oczy nie patrzyły nań, czyje ucho nie słyszało konających jęku, ten niech milczy o tym dniu sądu... Kwiat nasz ścięła kosa tego chłopstwa podłego, krwią szlachetną podleli pola swoje mordercy... Na stos nas powiedli...” (*Jaszka Orfanem*, 458).

Narrator powieści nie ustosunkowuje się do tych sądów, nie weryfikuje ich w żaden sposób, podaje je w zasadzie na odpowiedzialność wykreowanych przez siebie postaci. Odmienną technikę stosuje T.T. Jeż³⁸. W powieści *Za króla Olbrachta* brak jest zwięzłego opisu konfliktu. Relacje o nim, jakkolwiek zawarte na ok. 200 stronach utworu, poprzedzielane są fragmentami dotyczącymi prywatnych osób. Realia historyczne mieszają się w utworze z prawie baśniowymi epizodami i niezwykłymi przygodami postaci. Autor nie pokazuje czytelnikowi w dokładny sposób tego, co działo się w lasach Bukowiny. W powieści opisany został pochód polskiej armii przez Seret, Czerniejowce, przedstawione zostało oblężenie Suczawy, które nawet samemu królowi zaczynało wydawać się błędem politycznym. Pisarz ukazuje postawę polskich rycerzy, ich brak karność, ucieczki prawie z pola bitwy do domu. O tym, że one się zdarzały, świadczą zapisy z księgi Metryki Koronnej z 1497 roku, w których wspomina się o konfiskacie dóbr za zbiegostwo³⁹. W polskim obozie panowała anarchia, po długim oblężeniu miasta zaczynał szerzyć się głód. Zanim autor ukazuje przeprawę przez Prut, w czasie której królewska armia została zaatakowana przez siły wołoskie i tatarskie, przedstawia polskich jeńców zaprzęgniętych do

³⁶ Zob. M. Duczmał: *Jagiellonowie...*, s. 328.

³⁷ Zob. F. Kiryk, J. Ryś: *Wielka historia...*, s. 182; F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 125–146; M. Duczmał: *Jagiellonowie...*, s. 328–329.

³⁸ O specyficznie ukształtowanym narratorze w powieściach T.T. Jeża, którego charakteryzuje „jawność” i swoista „wspólnota czasowa” z czytelnikiem pisze np. K. Kłosiński: *Problematyka czasu w powieści historycznej XIX wieku*. „Ruch Literacki” 1975, z. 1.

³⁹ F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 145; Por. M. Strykowski: *Kronika polska, litewska...*, T. 2, s. 301.

plugów i pozostających na łasce Stefana. Wcześniej zaś jeszcze przeprowadza Jeż swoistą polemikę ze słynnym stwierdzeniem: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta” (*Za króla* II, 349). Odwołuje się w tym celu do *Herbów rycerstwa polskiego* Bartosza Paprockiego, wydanych 87 lat po klęsce bukowińskiej, i zauważa, że Paprocki podaje stosunkowo niewiele nazwisk rycerzy zaginionych w wyprawie czarnomorskiej. T.T. Jeż stwierdza zatem w swojej powieści, że: „[...] przysłowie powstało bardziej dla rymu aniżeli dla innej racji, czyli że klęska bukowińska nie była tak ogromną, za jaką ją kroniki podają. Wojna, przedsięwzięta lekkomyślnie i prowadzona niedołężnie, zakończyła się źle, ale to nieprawda, ażeby w niej wyginać miała szlachta” (*Za króla*, 350).

Można by przyjąć, że winę za całą tę niefortunną wyprawę przypisuje autor do pewnego stopnia Janowi Olbrachtowi. Takie interpretowanie dziejów zbliża się, mimo pozytywistycznych założeń, do kategorii określanej przez metodologię historii „indywidualną przyczynowością”⁴⁰.

Najciekawszy, najbardziej plastyczny obraz wyprawy mołdawskiej stworzył niewątpliwie Zygmunt Kaczkowski. Pisarz wprowadził do swojej powieści motyw trzech posłów hospodara Stefana, którzy ostrzegali króla przed wtargnięciem na jego ziemię. Wzburzony Jan Olbracht, skłonny do gwałtownych reakcji, rozkazał posłów uwięzić. O tym wydarzeniu pisze również M. Strykowski w swoim dziele: „A Stefan, wojewoda wołoski, mając na Albrychtowo przedsięwzięcie, ku czemu, by się ściągało, pilne oko [...] posłał trzech znacznych panów wołoskich do króla [...]. A jeśliby chciał król przeciw jemu wojnę niewinnie podnieść, tedy się chce o to starać, iż będzie król żałował, że kiedy na Stefana miecz dobywał. Tym poselstwem hardym król będąc obruszony, posłów onych nad prawo ludzkie pojmawszy, do Lwowa pod strażą odesłał, a sam nie czekając wojsk litewskich ani Prusów, ani Mazurów wciągnął nieprzyjacielskim obyczajem do Wołoch [...]”⁴¹.

O poselstwie Stefana wspomina również Kromer⁴². Narrator *Olbrachtowych rycerzy* ten postępek króla nazywa „cholerycznym” i dodaje, że spotkał się on z niezadowoleniem w całym obozie. Pisarz przedstawia również, podobnie jak T.T. Jeż, samowolne opuszczenie przez Polaków obozu i oblężenie Suczawy. „W czasie oblężenia miasta dochodziło do podjazdowych potyczek, polska szlachta, która brała w nich udział odznaczała się czasem wobec nieprzyjaciół okrucieństwem równym wołoskiemu” (*Olbracht. rycerze* II, 131).

⁴⁰ Por. J. Topolski: *Rozumienie historii*. Warszawa 1978, s. 21.

⁴¹ M. Strykowski: *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemoidzkiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kuszane, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia*. Oprac. J. Radziszewska. Warszawa 1978, s. 549 (identyczną relację znajdziemy w cytowanej wcześniej *Kronice polskiej, litewskiej...* tegoż autora na s. 300). Różnice w ortografii (dotyczą one głównie imion i nazw własnych) cytowanych tekstów Strykowskiego wynikają z faktu, że wykorzystane dzieła wydane zostały w XIX (przed reformą ortograficzną) i XX wieku.

⁴² M. Kromer: *Kronika...*, s. 758.

Kaczkowski wspomina również o chorobie króla: „nabawił się febry mołdawskiej” (*Olbracht. rycerze* II, 131). Był to również jeden z powodów do zdecydowania o odwrocie. Doszło do rozejmu na honorowych dla króla polskich warunkach. Wojsko Jana Olbrachta uzyskało wolny odwrót, sprawa przynależności Mołdawii do Polski, Węgier czy też pozostawienia jej suwerennym księstwem została odroczone do czasu zawarcia dalszych układów. W odrębnym poselstwie gospodar Stefan przestrzegał Olbrachta, aby jego wojsko nie wracało drogą wiodącą na północ, gdyż ta, prowadząca przez lasy i wąwozy, stwarzała wiele możliwości zasadzek i dawała nikłe szanse na obronę. Zawarta umowa nie obowiązywała Wołochów, Turków i Tatarów, ale tylko Polaków, Mołdawian i Węgrów⁴³. O ostrzeżeniach gospodarza czytamy również w kronice Strykowskiego: „A Stephan, wojewoda wołoski, skoro wyrozumiał, iż Polacy inszą drogą nie tą, którą przyszli, nazad do Polski wyciągać chcieli [...] napominał króla przez posły, iżby tą drogą, którą przyciągnął zasię, się nazad wrócił powiadając, tamtą drogę [...] być nie tak jako pierwszą szeroką, ale lasów gęstością, gór wysokich przykrością i wąwozów ciasnością zaleglą i zawaloną, dla czego trzeba się obawiać, aby ludzie wołoscy srodzy, okrutni i nieuśmierzoni, których trudno miał wojewoda w posłuszeństwie zatrzymać, [...] w onych ciasnościach czego się przeciw Polakom wetując szkód swoich nie kusili”⁴⁴.

Jan Olbracht wybrał jednak drogę przez las. W *Olbrachtowych rycerzach* znajdujemy niezwykle ekspresywny i sugestywny opis konsekwencji tej królewskiej decyzji: „Tymczasem kiedy pospolite ruszenie weszło w sam środek lasu, którego było więcej niżeli na dwie mile, zaczęły się zjawiać na bokach zbrojne gromady [...]. A wtedy wszczął się gwałt, hałas, nieład i zamieszanie, jakiego jeszcze nikt nigdy nie widział w armii tak licznej i tak obciążonej wożami. [...] a z tego wrzasku wylatują tysiączne wołania i głosy, właśnie jak gdyby się dno piekieł rozwarło i wylatywały zeń rozpaczliwe jęki dusz potępionych. [...] gromady chłopów wołoskich uzbrojonych w siekiery i noże, i całe ściany, ba, nawet czambuły Tatarów, właśnie jak roje pszczoł rozigranych rzucają się na nas, obsiadają nasze rycerstwo, gromadzące się w grupy, uderzają z wściekłością dzikiego zwierza, kłują, rąbią, mordują. Tu i ówdzie ponadcinane drzewa wałęsają się na nas, druzgocą ludzi, konie i wozy, na obalonych wpadają chlapi wołoscy z nożami, wykłuwają im oczy i wypruwają wnętrzności...” (*Olbracht. rycerze* II, 133).

O barbarzyństwie Stefana piszą też kronikarze⁴⁵. W walce giną najdzielniejsi polscy rycerze wyraźnie hiperbolizowani przez narratora, wykreowani niemal na bohaterskich Spartan, walczących według zasady: „Tu zginiemy lub zwyciężymy” (*Olbracht. rycerze* II, 140). Ich miecze „odbijają na sobie promie-

⁴³ F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 139.

⁴⁴ M. Strykowski: *Kronika polska, litewska...*, T. 2, s. 301.

⁴⁵ Ibidem, s. 302; zob. też M. Kromer: *Kronika...*, s. 761.

nie słońca”, dopóki nie zostaną „krwią zlane” (*Olbracht. rycerze* II, 152). Kaczkowski wymienia między nimi Mikołaja Tęczyńskiego (*Olbracht. rycerze* II, 134), o którym wzmiankują kroniki⁴⁶. Interesującą postacią jest również charzmatyczny ojciec Chryzostom. Jego płomienne mowy zagrzewają Polaków do walki. On także ponosi męczeńską śmierć. Narrator *Olbrachtowych rycerzy* mówi o tym, jak wieści o polskich stratach wpływają na króla. Jan Olbracht ma ogromne wyrzuty sumienia i nie potrafi ukryć żalu, kiedy dowiaduje się o kolejnych poległych.

Ostatecznie, po jeszcze jednej bitwie z Wołochami nad Prutem cała armia zatrzymała się w Śniatynie, pospolite ruszenie udało się do domu, a król przyjechał do Lwowa. Z. Kaczkowski, podobnie jak T.T. Jeż, komentując wyprawę czarnomorską, stwierdza, że klęska bukowińska została wyraźnie wyolbrzymiona. Przesłoniła ona rzeczywiste zwycięstwo pod murami Suczawy i spotęgowała niechęć wobec króla wśród szlachty.

Sam Jan Olbracht zdawał się nie przejmować klęską. Podkreślają to kronikarze, a za nimi również twórcy XX-wiecznych powieści. Marcin Kromer pisze: „Skąd potym do Krakowa wrociwszy się, [Jan Olbracht — E.J.] jakoby dobrą rzecz zrobił i szczęśliwie on zaciąg odprawił, wszystek bankietami, pijaństwem, zalotną miłością i tańcami bawił się. A powiadają, że jednego czasu, gdy z jednym abo ze dwiema dworzany w nocy krom światła po mieście chodził, a na pijaną młodź burkującą nieznajomy trafunkiem napadł, wnet nierozmyślnie zaczawszy zwadę, szkodliwą ranę odniósł, na którą przyboliwał [...]”⁴⁷.

O tym samym wydarzeniu wspomina M. Strykowski w swoich dziełach: „A król Albricht przyjechawszy do Cracowa z Wołoch po onej porażce sromotnej, jakoby co dobrego sprawił, kolacje, biesiady, tańce strojąc, był wesół, powiadają, iż raz w nocy tylko samotrzeć po mieście ceklował, a gdy pijany na pijańców trafił, powadził się z nimi, tamże go raniono, z której rany długo chorował: prawie go był Bóg tym szfankiem sromotnym skarał, gdy godności i urzędu swojego zabaczył. Wszakże nic pożytecznego nie postanowił, nie dbając na zelżywość podjętą w Wołoszech ani pomniąc jak srogiego i śmiałego nieprzyjaciela Stefana na się pobudził, skąd potym wielkie szkody i ciężkie smutki Polakom i Rusakom urosły”⁴⁸.

O tym etapie życia króla nie pisze już T.T. Jeż, ponieważ dzieje Jana Olbrachta doprowadzone zostały w jego powieści tylko do klęski bukowińskiej. Kaczkowski, zamykający ciąg zdarzeń historycznych na roku 1498, charakteryzując zachowanie władcy, określa jego temperament jako „niepowściągliwy”. Zauważa, że po powrocie do Krakowa król, być może chcąc zrekompensować

⁴⁶ M. Strykowski: *Kronika polska, litewska...* T. 2, s. 302.

⁴⁷ M. Kromer: *Kronika...*, s. 762.

⁴⁸ M. Strykowski: *O początkach, wywodach, dzielnościach...*, s. 553; Idem: *Kronika polska, litewska...* T. 2, s. 304. Por. M. Bielski: *Kronika polska*. Kraków 1597, s. 486.

sobie klęskę i chorobę, która po niej nastąpiła, oddał się zupełnie swawolom. Wtedy również, w czasie jakiejś burdy ulicznej, został raniony w głowę (*Olbracht. rycerze II*, 265).

Równie niefrasobliwie postępuje Jan Olbracht w powieści Kraszewskiego. Nie pozwala nikomu przypominać wyprawy czarnomorskiej i niezrażony tak świeżą klęską planuje nową wojnę przeciwko Turkom. Władca uczestniczy w wesołych pijackich biesiadach i wraz ze swoimi dworzanami nocami wyprawa się do miasta⁴⁹. Postanawia też porwać ukochaną Jaszka, Kingę, i wtedy właśnie zostaje zraniony przez naszego głównego bohatera-narratora, który po tym incydencie musi uciekać z Krakowa i szukać schronienia u królewskiego brata Aleksandra w Wilnie. Od tego momentu nie towarzyszy już Janowi Olbrachtowi, odnotowuje tylko jego śmierć w 1501 roku.

Zanim do niej doszło, Rzeczpospolita przeżyła w maju 1498 roku niezwykle groźny najazd tureckiego baszy Bali-beja. Nieudana wyprawa mołdawska odnowiła konflikt z Turcją. Nawałnica turecka dotarła aż pod Lwów i Przemysł. Złupiono polskie ziemie, tłumy ludności uprowadzono w jasyr. W Krakowie wybuchła panika, zaczęto umacniać fortyfikacje miejskie, wzniesiono wtedy m.in. Barbakan⁵⁰. Jan Olbracht próbował uzyskać pomoc w walce z Turkami z zagranicy, ale cesarstwo Habsburgów nie wsparło go zupełnie. Węgrzy zaś postawili warunek o wpisaniu Mołdawii do traktatu polsko-węgierskiego o przyjaźni i pomocy. Polska miała równocześnie zrezygnować z roszczeń wobec niej za wypadki z 1497 roku. Ostatecznie Jan Olbracht podpisał ten traktat 12 sierpnia (oficjalne przymierze podpisano 15 kwietnia 1499). Również w sierpniu doszło do najazdu tatarskiego na Podole i Ruś Czerwoną. Król wraz z pospolitym ruszeniem podszedł pod Sandomierz, Tatarzy jednak się wycofali. Kolejny najazd turecki nastąpił w listopadzie tego samego roku. Załamał się z powodu wczesnej zimy.

Następną konsekwencją klęski bukowińskiej⁵¹, będącej dla krajów sąsiadujących dowodem słabości naszego państwa, było zaostrenie stanowiska Czech w sprawie Śląska. W listopadzie 1499 roku Olbracht musiał zrezygnować z posiadania księstwa głogowskiego. 15 kwietnia 1499 roku podpisano oficjalne przymierze polsko-węgierskie, nieco później, w lipcu, ustalono pokój z Mołdawią, która obroniła swą niezależność od Polski.

Latem 1499 roku rozpoczęto rozmowy o rozejmie z Turcją. Zawarto go 1 marca 1500 roku, jednak nie zapobiegło to dalszym najazdom tatarskim — jeden miał miejsce w czerwcu, drugi we wrześniu. Zostały one podjęte pod wpły-

⁴⁹ Por. F. Papée (*Jan Olbracht...*, s. 149—150) wspomina, że postawa króla zaniepokoiła nawet jego brata kardynała Fryderyka, znanego ze swobodnych obyczajów.

⁵⁰ Zob. ibidem, s. 150—156; S. Rosik: *Jan Olbracht i jego czasy. Poczet królów i książąt*. Wrocław 2003, s. 21; M. Duczmal: *Jagiellonowie...*, s. 330—331.

⁵¹ O konsekwencjach wyprawy mołdawskiej zob. Z. Spierański: *Awantury mołdawskie...*, s. 62—63.

wem sułtana, który w ten sposób chciał wymusić na Janie Olbrachcie zawarcie z Turcją dłuższego pokoju i zaniechanie przez króla planów krucjatowych. Olbracht zdecydowanie wystąpił przeciw tym najazdom. W czerwcu sam z wojskiem udał się nad San, a we wrześniu z armią dotarł pod Sandomierz. Tatarzy jednak uniknęli bezpośrednich starć i wycofali się na Krym, zabierając duży jasyr i pustosząc najeżdżane ziemie. 19 lipca 1501 roku zaprzysiężono na czas nieokreślony pokój polsko-turecki, ale wtedy Jan Olbracht już nie żył.

Kłęska mołdawska wpłynęła także na osłabienie pozycji Polski wobec Krzyżaków. Po śmierci Johanna von Tieffena, który zmarł podczas wyprawy mołdawskiej, wielkim mistrzem zakonu w 1498 roku został spokrewniony z Jagiellonami książę Rzeszy Fryderyk Saski. Korzystając z poparcia Maksymiliana I Habsburga, wielki mistrz starał się o zniesienie, ustalonego na mocy pokoju toruńskiego w 1466 roku, zwierzchnictwa Polski nad zakonem⁵². Fryderyk chciał wprawdzie uniknąć jawnej konfrontacji z Polską, ale skutecznie odwlekał złożenie należnego Janowi Olbrachtowi hołdu. Wezwany przez Olbrachta do złożenia w lutym 1499 roku przysięgi wierności, nie zjawił się na sejmie piotrkowskim. Król z powodu choroby i zagrożenia południowych granic państwa nie mógł podjąć wtedy zdecydowanych działań wobec zakonu. Zawiodła również dyplomatyczna droga rozwiązania konfliktu. Wiosną roku 1500 sejm Rzeszy w Augsburgu wypowiedział się przeciw składaniu hołdu Polsce przez zakon. Próbuąc przeciwstawić się antypolskiej polityce Maksymiliana I, Jan Olbracht 14 lipca 1500 roku przystąpił do pierwszego przymierza łączącego Polskę, Węgry i Francję, oficjalnie skierowanego przeciw Turcji, a w rzeczywistości przeciw Habsburgom. Sprzyjał mu papież Aleksander VI, który przekazał Janowi Olbrachtowi uzyskane od kleru polskiego w związku z przypadającym rokiem jubileuszowym chrześcijaństwa fundusze na walkę krucjatową z muzułmanami. Starania te nie doprowadziły jednak do faktycznych działań zbrojnych. Za to w styczniu 1501 roku zawarto przymierze z chanem Tatarów nadwołżańskich Szejchem Achmatem. Dzięki temu układowi wschodnie granice Korony zostały zabezpieczone przed najazdem chanatu krymskiego.

Wspomniane wcześniej przymierze węgiersko-francuskie zostało umocnione przez małżeństwo Władysława II z hrabianką francuską Anną de Foix. Rozważano przy tym możliwość wydania jej krewnej Germaine de Foix⁵³ za Jana Olbrachta. Śmierć króla uniemożliwiła te plany i przerwała ratyfikację układu z Francją.

Znalezienie sojusznika we Francji pozwoliło Janowi Olbrachtowi na zajęcie zdecydowanego stanowiska wobec zakonu krzyżackiego. W styczniu 1501 roku posłowie polscy zażądali od Fryderyka Saskiego złożenia przysięgi wierności na najbliższym sejmie piotrkowskim. Wielki mistrz i tym razem nie ugiął

⁵² Por. M. Biskup, G. Labuda: *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach*. Gdańsk 1988, s. 466.

⁵³ M. Duczmal: *Jagiellonowie...*, s. 332.

się przed tymi żądaniem. Zniecierpliwiony Jan Olbracht na 8 maja w Toruniu wyznaczył ostateczny termin ukorzenia się Fryderyka. Starając się wyegzekwować zobowiązania zakonu wobec Polski, król jednocześnie rozesłał nawet wici pospolitego ruszenia. Do Torunia przybyli jednak tylko posłowie krzyżacy, a ich starania o modyfikacje ustaleń toruńskich nie przyniosły żadnych rozwiązań. 15 maja król wezwał pospolite ruszenie z Prus do stawienia się 21 maja pod Stargardem. Do prowadzonych działań włączył się brat Fryderyka a szwagier Olbrachta — Jerzy Saski. Jego posłowie przybyli 8 czerwca do Torunia, aby zapobiec wojnie. Jan Olbracht nie mógł ich już przyjąć, ponieważ był od kilku dni poważnie chory. Zaledwie dzień po przybyciu delegacji Jerzego Saskiego, 9 czerwca, króla opanowała silna gorączka, 14 czerwca stracił mowę, trzy dni później, 17 czerwca 1501 roku ok. godziny 10 rano Jan Olbracht zmarł⁵⁴. Jego śmierć, jak zaznacza znawca biografii króla Fryderyk Papée, okazała się niepomysłnym zwrotem w historii dla państw rządzonych przez Jagiellonów. Zauważa to Maciej z Miechowa, który pisze: „Śmierć Olbrachta jak Sarmatom smutek, tak wielu obcym narodom, którym tak znacznego króla (*tanti regis*) bystrość w prowadzeniu spraw była podejrzana, radość przyniosła... Kiedy już do największych celów dążył, porwało go nieprzychylnie fatum”⁵⁵.

Z analizowanych utworów literackich tylko w powieści Kraszewskiego znajdujemy uwagi dotyczące zgonu króla. Wydarzenie to nie zostaje unaocznione czytelnikowi. Tak o śmierci Jana Olbrachta mówi do głównego bohatera powieści ksiądz Łaski: „Powietrzem nagle ruszony życie skończył [...]. Jaka przyczyna śmierci, Bóg wie jeden. Miałci lekarzów przy sobie, ci powiedzą chyba, jak w sile wieku mógł tak nagle życie stracić” (*Jaszka Orfanem*, 475).

Odejście króla z tego świata przepowiadało znów wiele znaków. Na niebie ukazała się kometa, spłonęła też część zamku na Wawelu⁵⁶. Istnieją przypuszczenia, że przyczyną śmierci króla była choroba weneryczna. Inni badacze sądzą, że paraliż, który doprowadził do jego zgonu, wywołany był silnym stresem⁵⁷.

Jakim zatem władcą był Jan Olbracht? Jak ocenili go autorzy utworów literackich oraz historycy? W *Olbrachtowych rycerzach* król wyraźnie próbuje wpływać na bieg historii, jego plany są ambitne. Młody monarcha chciałby stać się władcą absolutnym. Istotnym etapem w dążeniu do realizacji tego zamysłu miała być wyprawa czarnomorska, dzięki której Olbracht chciał podporządkować sobie Mołdawię. Król jako bohater literacki nie został ukazany jednoznacznie. Wyrażna ambiwalencja w ocenie jego osoby zaznaczała się już u piszących o nim kronikarzy. Zygmunt Kaczkowski zwraca uwagę na męstwo, odwagę

⁵⁴ F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 198.

⁵⁵ Maciej z Miechowa cyt. za F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 199.

⁵⁶ Wzmianki o śmierci króla zob. M. Kromer: *Kronika...*, s. 870; J. Strykowski: *O początkach, wywodach, dzielnościach...*, s. 564.

⁵⁷ Por. M. Duczmal: *Jagiellonowie...*, s. 333; S. Rosik: *Jan Olbracht i jego czasy...*, s. 24.

króla, jego szerokie zainteresowania, zauważa jednak również jego lekkomyślność i przedkładanie rozrywek nad sprawy publiczne. J.I. Kraszewski w o wiele większym stopniu niż Kaczkowski wykorzystał źródła historyczne, mniej je zmodyfikował, powtarzając prawie dosłownie opinie o królu. Negatywnie oceniał króla T.T. Jeż. W jego powieści Jan Olbracht to monarcha próżny, zarozumiały, który dla prywaty potrafił poświęcić dobro kraju. Autor *Za króla Olbrachta* znacznie bardziej niż np. Kaczkowski, który o przygodach erotycznych władcy wspominał tylko marginesowo, akcentuje życie osobiste Jana Olbrachta.

Prywatne życie króla stało się tematem jeszcze jednego utworu — powstałej w 1909 roku powieści *Zaloty Króla Jegomości* Kazimierza Glińskiego. W odróżnieniu od dzieł wcześniej omówionych w *Zalotach Króla Jegomości* nie ma wydarzeń politycznych. Jakkolwiek król jest centralną postacią utworu, pokazany jest on jako osoba prywatna. Jego głównym celem jest zdobycie mieszczańskiej córki — Zofki Downarówny, ukochanej jednego z jego dworzan — Zawilka. Kiedy jednak starania królewskie okazują się daremne, Jan Olbracht wspinałomyślnie pomaga młodym zakochanym w osiągnięciu szczęścia. Z życzliwością traktuje swoich dworzan, jest dobrotliwy i trochę łatwowierny, godzinami może słuchać o zmartwieniach uczuciowych swoich poddanych, a chcąc ratować reputację księdza rektora, w którego birecie przechadzał się nocami po Krakowie i grywał na gitarze pod oknami pięknych krakowskich mieszczek, otwarcie przyznaje się przed swoim dworem do wymyślonego fortelu.

Romansowe przygody Jana Olbrachta stały się też osnową poematu dramatycznego Ludwika Hieronima Morstina *Legenda o Królu*, napisanego w roku 1913. Otoczony kobietami Jan Olbracht (niektóre z nich noszą takie same imiona jak w powieściach Kraszewskiego i Kaczkowskiego) uwodzi Krystę, siostrę Strzemiona — pana na jednym z zamków w Karpatach, gdzie król zatrzymuje się na nocleg. W zamyśle autorskim złamanie przez Krystę ślubu czystości obciąża moralnie Jana Olbrachta i rzutuje też na całą, zakończoną klęską wyprawę wołoską.

Przyjrzyjmy się teraz ocenom historyków⁵⁸. F. Papée uważa, że Jan Olbracht to władca okresu przejściowego, na którego osobowość wpływ miały poglądy Długosza i Kallimacha⁵⁹. Na jego rządach zaważyły wydarzenia jeszcze z okresu przed panowaniem, m.in. obrona Rusi w latach 1486—1490 i kandydowanie na tron węgierski w latach 1490—1492⁶⁰. Na Rusi dwa razy pokonał Tatałów. Cieszył się tam ogromną sympatią wśród przedstawicieli wszystkich stanów społecznych. Odwrotnie było na Węgrzech, gdzie pod Preszowem został

⁵⁸ Bibliografię prac dotyczących Jana Olbrachta podaje np. J. Garbaciak: *Jan I Olbracht...*, s. 409—410.

⁵⁹ F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 200.

⁶⁰ Zob. np. Z. Wdowiszewski: *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*. Kraków 2005, s. 103—105.

zupełnie pobity. W czasie elekcji rozstrzygnęły sympatie zyskane na Rusi, a na wyprawę czarnomorską wpłynęło negatywne stanowisko Węgier. Badacz całe panowanie Olbrachta dzieli na dwa okresy: „pierwszy bardzo pomyślny i drugi nader smutny, po którym następuje dodatni, ale urwany epilog”⁶¹.

Pierwszy etap panowania, do roku 1497, ocenia bardzo pozytywnie. Dobrym posunięciem króla było uczynienie brata Fryderyka arcybiskupem gnieźnieńskim. Pozwoliło mu to opanować duchowieństwo. Władca cieszył się sympatią szlachty. Na zjeździe poznańskim zawarto korzystny rozejm z Turkami, mistrz krzyżacki Jan von Tieffen złożył Olbrachtowi hołd, a potem nawet osobiście wyruszył na polską wyprawę wojenną. Król z wielką energią przygotował przyłączenie Mazowsza do Korony, podjął działania unifikacyjne na Litwie. Nadeszła wreszcie wielka wyprawa czarnomorska, która miała umocnić południowe ziemie Jagiellonów. Jej plan należy uznać, jak twierdzi F. Papée, za politycznie znakomity, ale jej moment dziejowy nie był odpowiedni⁶². Za przebieg wyprawy odpowiadał nie król, tylko sejm z roku 1496, który nie chciał się zgodzić na pobory, a zdecydował, że na Mołdawię uda się pospolite ruszenie. Wszystko, co można uznać za atuty tej wyprawy, związane było z królem: jego gwardia, żołnierze zaciężni i potężna artyleria. Sama klęska bukowińska nie była tak wielka, jak ją później przedstawiano, rozejm suczawski uznać można za honorowy. Następstwa przegranej były jednak fatalne i, o czym już wcześniej wspomniano, zaważyły na całej dalszej polityce zagranicznej króla. Jednoznacznie podsumowuje politykę zagraniczną Olbrachta K. Baczkowski. Historyk zauważa, że Polska straciła wtedy ostatecznie zwierzchnictwo nad Mołdawią. Nie udało się zapewnić spokoju na wschodzie i zabezpieczyć przed najazdami tatarskimi. Nie rozwiązano również kwestii pruskiej. Badacz twierdzi jednak, że nie tylko król był winien zaistniałej sytuacji. Na jej powstanie wpłynęły również czynniki zewnętrzne, tzn. niefortunny układ międzynarodowy⁶³.

W prowadzonej przez siebie polityce wewnętrznej król potrafił zjednywać sobie poddanych. Świadczą o tym sukcesy na sejmach: sejm z roku 1493 zdecydował o podwójnym poborze, sejm z roku 1498, po wyprawie czarnomorskiej, wprowadził powszechne pogłówne, a ostatni sejm z 1501 roku oddał „ruszenie wojenne woli królewskiej”⁶⁴. Wprawdzie na sejmie konstytucyjnym w 1496 roku, aby pozyskać sobie szlachtę, Jan Olbracht poświęcił interesy mieszczan i chłopów, ale w sytuacji wzmocnienia władzy królewskiej mógłby to jeszcze zmienić. Mieszczan zawsze traktował bardzo życzliwie, chłopów natomiast brał w obronę, nie pozwalając na ich nadmierne obciążenia. Miał

⁶¹ F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 202.

⁶² Ibidem, s. 203. Odmienne ocenia organizację wyprawy K. Baczkowski (*Dzieje Polski późnośredniowiecznej...*, s. 289—290).

⁶³ K. Baczkowski: *Dzieje Polski późnośredniowiecznej...*, s. 295.

⁶⁴ F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 208.

opinię silnego władcy, który mógł konfiskować dobra za niestawienictwo wojenne, potrafił również ukrócić samowolę magnatów⁶⁵. M. Duczmał twierdzi, że Olbracht był mocną osobowością. Nie był specjalnie bogobojny ani wstręmięźliwy⁶⁶.

Niewielu panujących wywołuje tak wyraźne kontrowersje. Rafał Karpiński, podsumowując charakterystykę króla, podkreśla, że już współcześni mu kronikarze albo pisali tylko o jego przymiotach, albo akcentowali zdecydowanie niekorzystną ocenę jego osoby, wydaną przez mieszkańców Królestwa. Ten sam badacz pisze dalej o Janie Olbrachcie: „U współczesnych historyków doczekał się ocen zasadniczo odmiennych. Obok bezwzględnych sądów Jakuba Caro czy Olgierda Górki, poprzez bardziej umiarkowane Oskara Haleckiego, do życzliwych Fryderyka Papée i z lekka już idealizujących Ludwika Kolankowskiego i Józefa Garbacika, którzy dopatrywali się w Olbrachcie władcy humanistycznego, starającego się realizować renesansową teorię władzy”⁶⁷.

W działaniu Olbrachta szczególnie podkreślić należy jego ambicję i odwagę. Był on ostatnim polskim Jagiellonem, który osobiście stawał w czasie bitwy do walki. Na współczesnym sposobie postrzegania Jana Olbrachta zawążyła niewątpliwie, ukształtowana przez literacki i historyczny stereotyp⁶⁸, wiedza o klęsce mołdawskiej. Wpłynęła ona na szablonowy i jednostronny osąd⁶⁹ postaci króla. Jan Olbracht to z jednej strony sprawca narodowego nieszczęścia, z drugiej — lekkomyślny władca, oddający się przyjemnościom i przygodom erotycznym. A przecież już współcześni królowi kronikarze dostrzegali w nim pełnego, prawdziwego człowieka, ze słabościami, przywarami, ale też z wielkimi planami i chyba jeszcze większym poczuciem niespełnienia. Andrzej Krzycki napisał w epitafium króla, że miał on wszystko za wyjątkiem szczęścia⁷⁰.

⁶⁵ M. Bobrzyński zauważa, że w czasie panowania Olbrachta nie doszło do ani jednego silniejszego starcia pomiędzy senatem i królem, które tak często zdarzały się za panowania jego poprzedników. Historyk pisze również, że Olbracht trzymał panów polskich żelazną ręką, por. M. Bobrzyński: *Sejmy polskie...*, s. 194, 201.

⁶⁶ M. Duczmał: *Jagiellonowie...*, s. 333—335.

⁶⁷ R. Karpiński: *Jan Olbracht*. W: *Poczet królów i książąt polskich*. Red. A. Garlicki. Warszawa 1978, s. 315.

⁶⁸ Zob. Z. Mitosek: *Literatura i stereotypy*. Wrocław 1974; *Mity i stereotypy w dziejach Polski*. Red. J. Tazbir. Warszawa 1991; J. Topolski: *Prawda i model w historiografii*. Łódź 1982.

⁶⁹ H. White (*Poetyka pisarstwa historycznego*. Kraków 2000, s. 165) pisze: „Czy kiedykolwiek powstała narracja historyczna nie naznaczona nie tylko moralną świadomością, ale wręcz moralnym autorytetem narratora? W wieku XIX — klasycznej epoce tej postaci historiografii nie ma prawie dzieł historycznych, które wyrzekłyby się moralnego osądu opisywanych wypadków”.

⁷⁰ Zob. M. Duczmał: *Jagiellonowie...*, s. 335.

Ewa Janeczek

The person of the king Jan Olbracht in the historiography and literature

Summary

The article presents the ways of presenting the king Jan Olbracht in Old-Polish chronicles, literary works created in the period of Positivism and the Young Poland Movement, as well as in selected works of historians. The considerations centre around three topics. The first one is connected with the period starting from Jan Olbracht's ruling to an excursion to Bukowina, the second covers his ruling after a defeat in Moldavia, an emphasis being put on its consequences, especially for an internal politics, whereas the third concerns the evaluation of Olbracht's ruling made by the literary writers and historians.

When characterizing the king, the attention was paid to his looks and personality features. The most important events from the period of his ruling were presented. These included Olbracht's election (27 VIII 1492) which was influenced by, among others, the attempts of the queen mother and the position of Lithuania, the convention of Jagiellonians in Lewocza, few documents of which have been scarcely preserved, the Sejm in Piotrków in 1496 during which the king approved of the new privileges for the gentry, and king's meeting with his brother Aleksander in Parczew. Subsequently, the article describes Jan Olbracht's excursion to Moldavia, preceded by mysterious symbols interpreted as the harbinger of defeat. A description of war struggles involved the king's actions and evaluation of the extent of defeat in Bukowina. A discussion of its importance, both for the ruler himself, and the country constitutes yet another subject of reflection. The final part of the work brings the evaluation of the monarch's profile.

Ewa Janeczek

Der König Jan Olbracht in der Historiografie und in der schönen Literatur

Zusammenfassung

In ihrem Artikel erforscht die Verfasserin, auf welche Weise der König Jan Olbracht in alt-polnischen Chroniken, in positivistischen und jungpolnischen literarischen Werken und in ausgewählten historischen Werken dargestellt wurde. Sie berücksichtigt drei Themen: Olbrachts Regierungszeit bis zu seinem Feldzug nach Bukowina, die Niederlage des Königs in Moldawien und deren Folgen für innerstaatliche Politik und die Olbrachts Regierung in den Augen von Autoren der literarischen Werke und Historikern.

Die Charakteristik des Königs umfasst dessen Äußeres und Persönlichkeit. Man nennt die wichtigsten Ereignisse aus seiner Regierungszeit: Olbrachts Election — 27 August 1492, die u. a. dank der Königmutter und den Bemühungen Litauens zustande gekommen ist; der Jagiellonentag in Lewocza, von dem es bis heute fast keine Dokumente erhalten geblieben sind; der 1496 in Piotrków tagende Sejm, in Folge dessen der König neue Privilegien für den Adel gebilligt hat und Olbrachts Treffen mit seinem Bruder Alexander in Parczew. Die Verfasserin beschreibt auch Jan Olbrachts Feldzug nach Moldawien, dessen Niedergang mit geheimnisvollen Zeichen verkündet war. Von Kriegshandlungen des Königs wird auch seine Niederlage in Bukowina und deren Beurteilung berücksichtigt.